

## Turystyka – ewolucja postaw wobec przyrody

### Turystyka jako zjawisko społeczne

Już w czasach starożytnego Rzymu pojawiły się zwyczaje, które można by nazwać prapoczątkami zjawiska obecnie nazywanego turystyką. Chodzi tu o wyjazdy w celach rekreacyjnych, poznawczych czy leczniczych do różnych miejsc owianych historią, tradycją, legendami czy posiadających dogodne warunki do wypoczynku. Proces jednak uwalniania się od lęku przed dalszymi podróżami i niedogodnościami z tym związanymi (prymitywne środki lokomocji, niebezpieczeństwa na trasie i tym podobne problemy) trwał wiele wieków. Europejczycy, gdyż na tym właśnie kontynencie ukształtowało się owo zjawisko, pokonywali go uczestnicząc w dalekodystansowych pielgrzymkach, krucjatach, wędrówkach czeladników, turniejach rycerzy i rozjazdach młodzieży szlacheckiej po wielkopańskich dworach. To wszystko przygotowywało grunt do zwiększenia zasięgu społecznego podróży, z których niewątpliwie przywożono wiele obserwacji i doświadczeń obyczajowych oraz praktycznych, ale też krajoznawczych. Można wszelako postawić tezę, iż sama turystyka – jako element współczesnego życia – zawdzięcza najwięcej pobytom kuracyjnym w uzdrowiskach. Należy bowiem pamiętać, że przyjeżdżano do nich na cały sezon, obejmujący dwa lub trzy, sporadycznie i cztery miesiące. Nie wszyscy z kuracjuszy byli znacznie ograniczeni ruchowo. Brak dostatecznej ilości rozrywek w dzisiejszym rozumieniu, a z pewnością też ciekawość otoczenia skłaniała wielu z nich do spacerów, przekształcających się stopniowo w wycieczki do najbliższych ciekawych obiektów: wodospadów, ostoi leśnych, ruin zamków czy rezydencji. Tak z pewnością było w Sudetach, jednym z najstarszych regionów turystycznych Europy, co znakomicie wykazał ich historyograf Ryszard Kincel.<sup>1</sup> Potwierdzają to też rozmaite wspominki naszych rodaków.<sup>2</sup> Nic więc dziwnego, że polska turystyka i polskie przewodnikopisarstwo narodziły się właśnie tu, na pograniczu śląsko-czeskim.<sup>3</sup>

<sup>1</sup> R. Kincel, *Sarmaci na Śnieżce*, Wrocław, Ossolineum 1973; *U śląskich wód*, Racibórz-Katowice 1994.

<sup>2</sup> *Listy ze śląskich wód*, red. A. Zieliński, Wrocław, Ossolineum 1983.

<sup>3</sup> K. R. Mazurski, *Typologia wydawnictw turystycznych w Polsce*, „Problemy Turystyki” 1993, R. 16 nr 4, ss. 95–105.

Revolucja przemysłowo-technologiczna przełomu XVIII/XIX w. znakomicie przyspieszyła powyższy proces. Stało się tak dzięki rozwojowi usług bankowych i hotelarskich, powstaniu kolei żelaznych i telegrafu, a wreszcie – poprawie położenia ekonomicznego coraz większych grup społecznych. Wówczas też pojawił się termin „turystyka” jako synonim podróży dokonywanych dla przyjemności i rozrywki.<sup>4</sup> Jeszcze większej dynamiki zjawisko to nabrało po 1945 r., zwłaszcza od końca lat pięćdziesiątych – w związku z pewnym politycznym uspokojeniem na świecie i pojawianiem się państw pokolonialnych, które w turystyce zaczęły upatrywać szans na poprawę sytuacji gospodarczej. Wtedy też odnotowano ponad dwukrotny wzrost podróżujących po świecie do 69 mln w 1960 r. Wielkość ta podwajała się niemal w każdej następnej dekadzie, dochodząc do 485 mln w 1990 r. i 668 mln w 2000 r.

Trudno wszakże powiedzieć, ile osób z tego grona stanowili „prawdziwi” turyści, jako że globalizacja gospodarki przybrała bardzo rozległe przestrzenne rozmiary, a do tego należy dodać kontakty w ramach paktów wojskowych (nie licząc oczywiście odrębnych transportów wojskowych), rosnącą liczbę wydarzeń kulturalnych i sportowych, dodając przy tym pielgrzymki. Niemożność precyzyjnego ustalenia liczby turystów wynika z faktu bardzo zróżnicowanej, niekiedy niezwykle rozległej interpretacji terminu „turystyka”. Pod koniec lat sześćdziesiątych w polskiej literaturze fachowej przyjęto ją rozumieć dwojako<sup>5</sup>:

- idąc za *Małą Encyklopedią Powszechną* stwierdzono, iż jest to *forma czynnego odpoczynku realizowanego przez odbywanie wycieczek pieszych, kajakowych, kolarskich, narciarskich, motocyklowych, samochodowych i in., [która] łączy cele poznawcze z elementami sportu;*
- natomiast według *Małego Słownika Turystycznego* są to *podróże odbywane dla przyjemności, wypoczynku lub leczenia – pieszo lub jakimikolwiek środkami komunikacji. Tym różni się od podróży innego typu, że zakłada wolny wybór celu podróży podejmowanej dla przyjemności, a nie w celach zarobkowych lub zmiany miejsca zamieszkania.*

Nietrudno zauważyć, że w tej drugiej definicji istnieje wewnętrzna sprzeczność. Wybierając się na leczenie, potencjalny kuracjusz nie bardzo ma wolny wybór, gdyż decyduje o tym kompleks czynników bioterapeutycznych w danym uzdrowisku i czyni to za niego lekarz. Ponadto, trudno uznać wyjazd w celach leczniczych za podróż dla przyjemności.

Do chwili obecnej trwają dyskusje definicyjne, ale warto zwrócić uwagę na jedno z najpopularniejszych na Zachodzie określeń, wprawdzie rozbudowane, jednak – z pozycji praktyka, którym dla odróżnienia wielu innych twórców terminologii turystycznej jest autor – ujmujące rzeczywiście istotę „prawdziwej” turystyki.<sup>6</sup> Otóż cytowani autorzy konstatują następująco:

1. Turystyka wyrasta z ruchu ludzi do i pobytu ich w różnych miejscach przeznaczenia (docelowych).

<sup>4</sup> Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki w Polsce*, wyd. 3, Warszawa, Sport i Turystyka 1977, s. 18.

<sup>5</sup> *Słownik ekonomiczno-geograficzny*, red. M. Dobrowolska, B. Kortus, L. Pakuła, J. Rajman, Kraków, WSP 1969, s. 62.

<sup>6</sup> A. J. Burkart, S. Medlik, *Tourism Past Present and Future*, 2<sup>nd</sup> edition, 1981.

2. W całej turystyce występują dwa elementy: podróż do miejsca przeznaczenia i pobyt wraz z aktywnością w tym miejscu.
3. Podróż i pobyt mają miejsce poza normalnym miejscem pobytu i pracy, tak że turystyka przynosi wzrost aktywności, które są odmienne od tych, które charakteryzują mieszkańców i pracowników miejsc, przez które turyści podróżują i w których przebywają.
4. Ruch do miejsc przeznaczenia jest czasowy, krótkoterminowy, z zamiarem powrotu w ciągu kilku dni, tygodni lub miesięcy.
5. Miejsca przeznaczenia są odwiedzane w celach nie związanych z płatną pracą, podjęcia zatrudnienia ani dla działalności gospodarczej lub przyczyn zawodowych.

Najnowszy słownik jednego z najlepszych znawców tej problematyki zajmuje się interpretacją pojęcia i jemu pokrewnych określeń na kilkunastu stronach.<sup>7</sup> Na tę wieloznaczność i zróżnicowanie wpływają, jak się wydaje, dwie przyczyny. Po pierwsze, ze względu na rozmiar zjawiska staje się ono przedmiotem badań coraz to kolejnych dyscyplin naukowych. Przykładowo, dla socjologów jest to zjawisko społeczne, które... itd.; dla ekonomistów z kolei – zjawisko gospodarcze, które... itd. Po drugie, rozwój konkurencji na rynku usług turystycznych powoduje konstruowanie nowych ofert (nie przebrzydłego *produktu turystycznego!*), a co za tym idzie – tworzenie też nowych terminów czy nazw, choćby TTT – Tief Temperatur Trekking, czyli wysokogórskie wędrówki alpejskie w warunkach zimowych. Jest to więc typowe działanie marketingowe, w wyniku którego pojawiają się też takie terminy, jak *rafting* – spływ tratwami, a właściwie pontonami przez burzliwe jary, *canyoning* – to samo, ale też często wpław, *hydrospeeding* – wpław jarami w specjalnych kostiumach i ochraniaczach, *trekking* – wysokogórska wędrówka ze wspomaganiami przez tragarzy lub juczne zwierzęta.<sup>8</sup>

Definicje turystyki, formułowane w obrębie dyscyplin, dla których jest ona tylko jednym z przedmiotów (zjawisk) badań, eksponują cechy dla nich istotne, ale które faktycznie mają dla istoty sprawy znaczenie drugorzędne. W poszukiwaniu najogólniejszego ujęcia należy zastanowić się, co rzeczywiście jest istotą turystyki, a następnie – jej celem. Modyfikując nieco własne podejście do tego,<sup>9</sup> należy stwierdzić, iż *istotą turystyki jest pokonywanie przestrzeni w celach rekreacyjnych poza miejscem (miejscowością) zamieszkania*. W takim rozumieniu turystyka jest jedną z form rekreacji fizycznej. Wielu teoretyków, a w ślad za nimi urzędników i autorów różnych opracowań i publikacji w Polsce nie odróżnia istoty pojęć *turystyka* i *podróż*. Tymczasem w licznych krajach rozróżnia się je przyjmując, iż gość/odwiedzający (*visitor*) to osoba przebywająca w kraju/regionie recepcyjnym w celach nie zarobkowych do dwunastu miesięcy, podczas gdy turysta to osoba korzystająca – przy podobnych celach – co najmniej z jednego noclegu.

Wraz ze zmianą podejścia do wypoczynku, który w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia miał przeważnie bierny charakter (jeśli chodzi

<sup>7</sup> A. Beaver, *A Dictionary of Travel and Tourism Terminology*, CABI Publishing 2002, s. 280, *passim*.

<sup>8</sup> K.R. Mazurski, *Wybrane zagadnienia geografii ekonomicznej*, wyd. 4, Wrocław, OW Sudety 2000, ss. 74–75.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 67.

o zjawisko w skali światowej), następna dekada cechowała się coraz większą aktywizacją wysiłku fizycznego. W tym momencie pojawia się termin *turystyka aktywna* jako przeciwstawienie dla biernego wypoczynku na wyjeździe, na przykład klasyczna oferta *sun and beach* (słońce i plaża). Niekiedy bywa ona synonimem turystyki kwalifikowanej. Bliższe wszakże zastanowienie prowadzi do spostrzeżenia, że niekoniecznie tak może być. Z pewnością nie jest formą aktywną turystyka samochodowa, o ile dominuje w niej jazda samochodem, która staje się formą pokonywania przestrzeni. Za aktywną trzeba uznać wspinaczkę w terenie (ale nie *bouldering*, jeżeli jest wspinaczką na sztucznej ścianie w pomieszczeniu zamkniętym), lotniarstwo czy ski alpinizm. Tak tedy za turystykę aktywną wypada uznać te dyscypliny z zakresu turystyki kwalifikowanej i usportowionej, które wymagają bezpośredniego wysiłku fizycznego w otwartej przestrzeni.

Wspomniane nowe formy spędzania czasu uzupełniają listę dyscyplin, które stoją na pograniczu tak rozumianej turystyki i sportu, na przykład lotniarstwo, snowboarding, nurkowanie czy marsze na orientację. Tego rodzaju rekreację wypada nazwać *turystyką usportowioną*.<sup>10</sup> Poprzez odbywanie jej na wolnym powietrzu (w plenerze) łączy się ona z innymi formami plenerowej rekreacji fizycznej, jak tenis, siatkówka, jogging itp., w grupę zwaną *outdooring*. Turystyka w swej czystej postaci tylko wtedy może być uznana za *outdooring*, jeżeli jest uprawiana w formie wędrownictwa – pieszego, rowerowego czy nawodnego. Znaczne wątpliwości budzi zaliczenie tu turystyki motorowej, a dokładniej samochodowej, nie wspominając już o autokarowej.

Szybko rosnąca liczba turystów, korzystających we wspólnych podróżach ze środków powszechnej (masowej) komunikacji, jak autokary, statki czy samoloty, przyczyniła się do ukucia terminu *turystyka masowa*. Dla jednych autorów oznacza on brak wymagań umiejętnościowych do jej uprawiania (czyli odpowiednich kwalifikacji – *turystyka kwalifikowana*), stąd, przykładowo, nawet tak tłumne imprezy, jak Rajdy Lenina w Tatrach czy studenckie rajdy w Sudetach w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, liczące po kilka tysięcy uczestników, nie były uznawane za turystykę masową. Dla innych z kolei o masowości decyduje właśnie liczba uczestników, często wahająca się w granicach 20–30 osób, ale też mnogość obiektów poznawanych w ciągu dnia lub wycieczki, brak kontaktu z miejscową ludnością i mały udział przyrody w środowisku podróży. W cytowanym już słowniku jest mowa o nieprecyzyjności określenia *turystyka masowa*, które wskazuje (sugeruje) turystykę wielkoskalową, też na obszar o odpowiedniej (rozbudowanej – *przypis* KRM) infrastrukturze dla przyjęcia takiej masowej turystyki.<sup>11</sup> Beaver uważa, że można ją interpretować w aspekcie historycznym jako przeciwstawienie dla turystyki, nie tak liczebnej, z połowy XX w.

Na ogół uważa się, iż turystyka masowa to coś gorszego od kwalifikowanej, pewna patologia zjawiska, szkodliwa dla środowiska przyrodniczego, ale i też dla samego turysty. Odkładając problem relacji turystyka – przyroda na później należy

<sup>10</sup> H. Ruskin, *Selected views on socio-economic aspects of outdoor recreation, outdoor education and sport tourism*, Internat. Seminar and Workshop on Outdoor Education, Recreation and Sport Tourism. Wingate Institute, Israel 1987.

<sup>11</sup> Beaver, op.cit., ss. 291–292.

uznać, że jest to stwierdzenie nie w pełni słuszne. Zgoda, jeżeli chodzi o przekroczenie pojemności obszaru (miejscowości) recepcyjnej, co jednak może nastąpić i w przypadku turystyki kwalifikowanej. Biorąc jednak pod uwagę tak istotny aspekt, jak koszty uprawiania turystyki – szczególnie w przypadku wyjazdów zagranicznych, ograniczony czas wolny w zderzeniu z chęcią możliwie dokładnego poznania regionu, a także osoby niepełnosprawne fizycznie, wykorzystanie środków masowego podróżowania nie musi być wcale czymś negatywnym i nagannym. Oczywiście, często zachodzi tu kolizja z zasadami ekologii, a dokładniej – ekologii człowieka, o czym będzie dalej.

Ewolucja form turystyki, czy też raczej pojawianie się nowych form, wynika z różnych przyczyn. Obecnie bodaj najważniejszą jest marketingowe działanie firm turystycznych w kierunku znalezienia dla siebie odpowiedniej niszy na rynku usług turystycznych i odpowiedniego segmentu wśród potencjalnych klientów. W przeszłości, a zapewne i teraz ważną rolę odgrywały indywidualne poszukiwania dla zaspokojenia własnych celów omówionej uprzednio rekreacji. Można je generalnie podzielić na dwie grupy celów:

- a) rekreacja fizyczna w formie turystycznego outdooringu (niestety, na razie nie ma polskiego określenia – związku, a zarazem precyzyjnego);
- b) poznawanie obiektów lub regionów, czyli turystyki krajoznawczej.

Najczęściej oba cele realizowane są współbieżnie, niekiedy nieświadomie, jeśli chodzi o tę pierwszą grupę. Nawet zwykła wędrowka w jej ramach wymaga pewnej minimalnej znajomości topografii, a to już stanowi element krajoznawstwa. Rozróżnianie turystyki i krajoznawstwa nie ma li tylko charakteru teoretycznego, bowiem grupa osób uprawiających „czystą” turystykę – bez zainteresowania terenem, w którym to się odbywa, jest całkiem liczna, także wśród turystów górskich. Do krajoznawstwa trzeba dorosnąć w sensie intelektualnym, co wcale nie musi oznaczać granic wiekowych. Wśród młodzieży szkolnej znajduje się już wiele osób o rozbudzonych i rozwijanych zainteresowaniach z tego zakresu.

Także krajoznawstwo może istnieć bez turystyki, choć do pełni wiedzy krajoznawczej konieczne jest poznanie obiektu czy regionu z autopsji. Nie można jej wszakże odmówić wielu osobom, wykazującym się niekiedy głębokim stopniem znajomości obiektów krajoznawczych, które zdobyły ją li tylko na podstawie literatury, filmów i telewizji, a od kilku lat – o coraz powszechniejszy Internet. Właściwością natomiast szczególną Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego jest to, iż dąży ono do stałej obecności krajoznawstwa podczas uprawiania turystyki oraz działalności krajoznawczej opartej na turystyce.

## Turystyka wobec przyrody

Ogromny rozwój turystyki i rekreacji sportowej, z oczywistych względów uprawianych generalnie na zasadzie outdooringu – a więc w środowisku przyrodniczym, przyniósł też takie nasilenie antropopresji negatywnej na przyrodę z tego tytułu, iż zaczęły być one postrzegane jako coraz istotniejszy element destrukcji tegoż środowiska. Wyraziło się to, przykładowo, znaczną koncentracją urządzeń narciarskich

w Alpach, zabudowaniem obrzeży jezior i niektórych fragmentów wybrzeży (Costa Brava), trudnościami z dojściem do Morskiego Oka w Tatrach w sezonie, niszczeniem Serengeti, stosami śmieci w Himalajach, korkami na autostradach francuskich podczas wakacji. Co więcej, zaawansowana destrukcja objęła niezwykle cenne z ogólnospołecznego punktu widzenia przyrodnicze obszary chronione.<sup>12</sup> Zjawisko to zostało dostrzeżone przez przyrodników, socjologów i niektórych teoretyków turystyki na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Stopniowo zaczęły być kształtowane nowe poglądy na sposób uprawiania turystyki i jej relację wobec środowiska przyrodniczego. Zjawisko to bowiem nie funkcjonuje w sposób izolowany ani od warunków stwarzanych przez człowieka, ani od tego, co znajduje się w środowisku geograficznym (ryc. 1).

Ryc. 1. Środowiskowy system turystyki



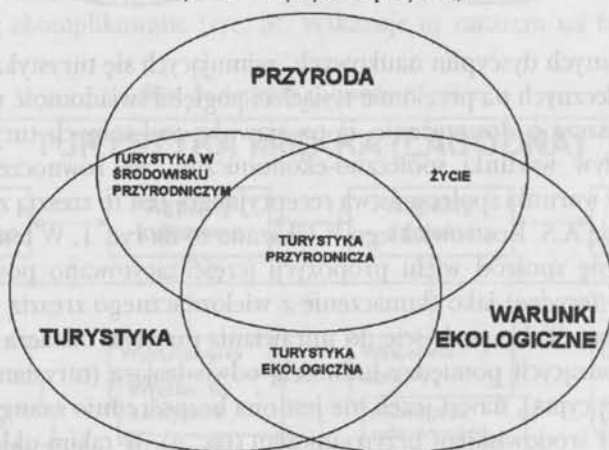
Wg A. S. Kostrowickiego

Poszukiwania w kierunku znalezienia odpowiedniej relacji, adekwatnej do nowej świadomości ekologicznej i socjologicznej, przyniosły liczne koncepcje, z których niemal każda zyskała własną nazwę. W efekcie pojawiły się takie określenia dla współczesnej (czy raczej: oczekiwanej) turystyki, jak alternatywna, właściwa, etyczna, zielona, jakościowa, odpowiedzialna i wiele innych. Próbę sformułowania zasad uprawiania turystyki w zgodzie z przyrodą podjęła też Światowa Organizacja Turystyczna (WTO), która podczas Zgromadzenia Ogólnego w Santiago (Chile) uchwaliła 1 października 1999 r. „Światowy Kodeks Etyki Turystycznej” ([www.world-tourism.org](http://www.world-tourism.org)). W dziesięciu rozwiniętych artykułach określono kierunki i formy, w jakich powinna rozwijać się współczesna turystyka. Trzeba tu stwierdzić, że PITK przez cały czas swojego istnienia realizuje je niemal w całości.

<sup>12</sup> R. Olaczek, *Przyrodnicze konsekwencje turystyki na obszarach chronionych*, „Chrońmy Przyrodę Ojczyzn” 1982, R. 38, nr 4-5.

Wśród dużej części działaczy i przedsiębiorców turystycznych dokonała się reorientacja postaw wobec środowiska przyrodniczego: turystyka nie może istnieć bez przyrody i to przyrody zdrowej. Równocześnie funkcjonowanie tej drugiej oraz egzystencja człowieka uzależnione są od warunków ekologicznych. Samo turystyczne bycie w środowisku przyrodniczym to nic innego, jak turystyka w przyrodzie czy też środowisku przyrodniczym, a więc ograniczona do turystycznego outdooringu. Dalszym krokiem jest natomiast poznawanie tej przyrody i jej praw ekologicznych, a więc turystyka przyrodnicza, która stanowi jedną z form turystyki krajoznawczej. Nie jest to pojęcie tożsame z turystyką ekologiczną (ryc. 2), która nie polega

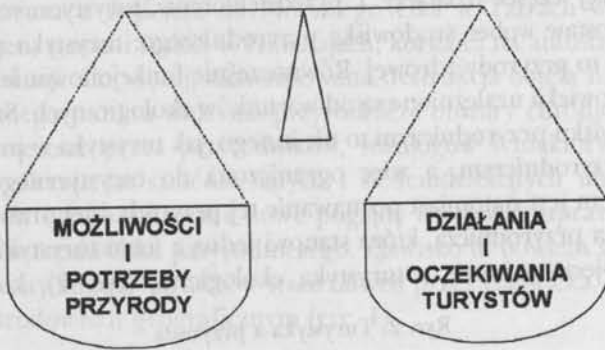
Ryc. 2. Turystyka a przyroda



wyłącznie na tym, by nie niszczyć przyrody. Musi ona obejmować wszystkie składniki zjawiska zwanego turystyką. Oznacza to stosowanie środków lokomocji nie powodujących destrukcji środowiska („przyjaznych” środowisku przyrodniczemu), sensoryny program wyjazdu przyczyniający się do rekreacji uczestnika, a nie jego wyczerpania, ośrodki wyposażone w sprawne, „przyjazne” urządzenia. Wreszcie musi to być takie uprawianie turystyki (w sensie jakościowym i ilościowym), które nie przyczynia się bezpośrednio do niszczenia przyrody, co oznacza nie przekraczanie progów odporności ekologicznej odwiedzanego miejsca.

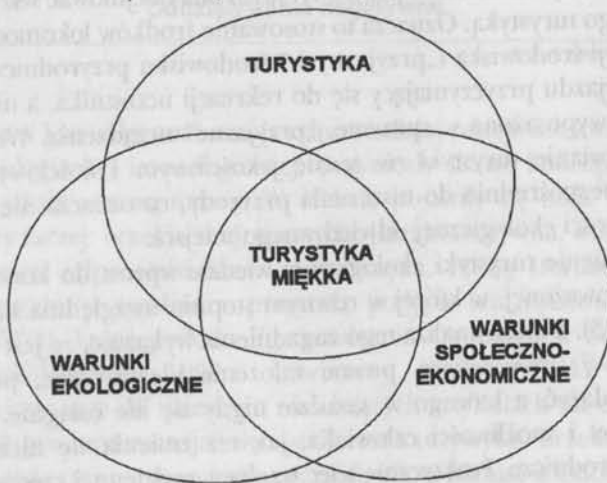
Takie rozumienie turystyki ekologicznej wiedzie wprost do koncepcji (pojęcia) turystyki zrównoważonej, w której w równym stopniu uwzględnia się turystów, jak i przyrodę (ryc. 3). Bliższa analiza tego zagadnienia wykazuje, że jest to – podobnie jak termin *rozwoj zrównoważony*, pewne założenie idealistyczne, pewien cel, do którego należy dążyć, a którego w zasadzie nigdy się nie osiągnie. Zmieniają się bowiem potrzeby i możliwości człowieka, jak też zmienia się nieustannie samo środowisko przyrodnicze. Praktycznie więc trzeba w codziennej rzeczywistości dążyć do zakładanej, teoretycznej równowagi, a więc realizować turystykę zrównoważoną – przez co należy rozumieć proces nieustannego dostosowywania procesów turystycznych do możliwości przyrody i korzystania z niej tylko w takim stopniu, w jakim nie spowoduje to nieodwracalnej jej destrukcji.

Ryc. 3. Turystyka zrównowazona



Dorobek różnych dyscyplin naukowych, zajmujących się turystyką, a w szczególności nauk społecznych na przełomie tysiącleci pogłębił świadomość w tym zakresie. Chodzi tu zwłaszcza o dostrzeżenie, iż na zjawisko to i samych turystów mają też wprawdzie wpływ warunki społeczno-ekonomiczne, ale równocześnie turystyka kształtuje także warunki społeczeństwa recepcyjnego. Jest to zresztą zgodne z wcześniejszą koncepcją A.S. Kostrowickiego.<sup>13</sup> Ukazano to na ryc. 1. W ten sposób doszło do wyłonienia się spośród wielu propozycji (część zacytowano powyżej) terminu *turystyka miękka* (*łagodna*) jako tłumaczenie z wieloznacznego zresztą języka angielskiego (*soft tourism*). Takie podejście do uprawiania turystyki oznacza uwzględnienie interakcji zachodzących pomiędzy ludnością odwiedzającą (turystami) a ludnością miejscową (recepcyjną), nawet jeżeli nie jest ona bezpośrednio zaangażowana w obsługę gości, oraz środowiskiem przyrodniczym (ryc. 4). W takim układzie uwzględ-

Ryc. 4. Usytuowanie turystyki miękkiej



<sup>13</sup> A.S. Kostrowicki, *Podejście systemowe w badaniach nad rekreacją*, „Przegląd Geograficzny” 1975, T. 47, z. 2, ss. 263–278.

nia się wpływ kulturowy i ekonomiczny na mieszkańców obszaru turystycznego w postaci przemian mentalnych, zmian w zatrudnieniu itd.<sup>14</sup>

Spośród pozostałych terminów głębszy sens i szanse na przetrwanie ma *turystyka alternatywna* – jeśli ustabilizuje się jej pojmowanie. Wywieść je powinno się jednak nie od *alternatywy* (łac. *alternus*: występuję na przemian, a więc możliwość wyboru jednej spośród dwóch szans), lecz od innego znaczenia *alternus*, a mianowicie „zmieniam”. W tym sensie turystyka alternatywna to ta, która zmienia się jednorazowo (co raczej mało prawdopodobne) lub stopniowo w turystykę miękka/łagodną. Ta właśnie z kolei w pełni poddaje się kwalifikacji jako opozycyjna wobec dotychczasowych form turystyki, z którymi tworzy właśnie alternatywną parę.

Łatwo dostrzec, że zagadnienie turystyki jako zjawiska społecznego zaczyna być coraz bardziej skomplikowane (ryc. 5). Wskazuje to zarazem na fakt, iż musi ona

Ryc. 5. Aspekty turystyki miękkiej



zajmować odpowiadające jej miejsce nie tylko w gremiach organizatorów i uczestników turystyki, ale decydujących o życiu społecznym poszczególnych krajów. Ma bowiem ona wymiar już ponadprzeciętny, nie tylko hobbistyczny i ekonomiczny. Można przy tym przewidywać, iż wykazana złożoność będzie się z czasem jeszcze bardziej pogłębiać, tak jak rozwija się cywilizacja, wrażliwość poznawcza i mentalna ludzkości.

<sup>14</sup> K.R. Mazurski, D. Szewczak, *Soft Tourism in the Jelenia Góra Subregion*, [w:] 7th Internat. Seminar *CONDITIONS OF THE FOREIGN TOURISM DEVELOPMENT IN CENTRAL AND EASTERN EUROPE*, Uniwersytet Wrocławski 2002, ss. 185–198.



Dolina Kościeliska w Tatrach. Fot. A. Gordon.